18. VI. 1948

Kochana Nduś,

Dziś list od Ani mieliśmy, więc jesteśmy au courant spraw Waszej familii. Winszujemy Pawełkowi sukcesów w szkole. Doczekać nie możemy chwili przyjazdu i zobaczenia Was i dzieci. Jak Janeczek, czy katarek już minął?

Staś dziś zaczął robotę w firmie Stern Bros, tymczasem twierdzi że nic nie umie, ale go tam wytrenują. Boro chodzi na Uniwersytet jednocześnie prowadzi wielką kampanię polityczną. Telefon u nas trzeszczy dzień i noc.

Poprzedni tydzień spędziłem w podróży i pobycie w Chicago i NY. w poszukiwaniu nauczyciela śpiewu. Znalazłem zdaje się coś dobrego — Amerykanin, który spędził 20 lat w Paryżu, uczeń Reszkego, śpiewał w operze (Grand Opéra). Nazwisko jego Kraeckmann, śpiewał jako Endrèze.

W sprawie posady w Juilliard tymczasem nic nie robię, bo według informacji z dość pewnych źródeł nikogo na jej miejsce nie biorą. Mówiłem z Zosią przez telefon kilka razy — jest chora, zdaje się poważnie. Od wielu tygodni nie może wyleźć z zaziębień, gdy byłem w NY. jeździła do szpitala brać Roentgeny płuc.

Jutro otwieramy sezon nauczycieli muzyki z Kansas i Missouri. Odgrywałem dość ważną rolę, bo byłem chairmanem programowym.

M. in. jutro popołudniu grają moje kochane "twinsy". Szkoły letnią zaczęliśmy wczoraj, zajęcia mniejsze niż w roku zeszłym, ale jednak dość dobrze wyglądają.

W domku naszym jest rozkosznie; ptaszki śpiewają, kwiatki pachną, chiggersy gryzą.

Najserdeczniej całą kochaną rodzinkę całujemy, kochamy. Wik.